

Medal „Gloria Medicinae” dla prof. Czesława Stoby (Za Gazetą AMG nr 12/2011)

Prof. Czesław Stoba, emerytowany kierownik Kliniki Chirurgii Dziecięcej AMG odebrał 4 listopada 2011r. w Sali Balowej na Zamku Królewskim w Warszawie **medal „Gloria Medicinae”**. Uroczystość dekoracji wybitnych lekarzy odbyła się po raz dwudziesty pierwszy. Tegoroczna odbyła się pod patronatem minister zdrowia Ewy Kopacz. Rozpoczęła się wprowadzeniem ubranych w togi laureatów medalu i wysłuchaniem Gaude Mater Polonia oraz hymnu polskiego. Po powitaniu przez prof. Jerzego Woy-Wojciechowskiego, prezesa Polskiego Towarzystwa Lekarskiego licznie zgromadzonych przedstawicieli nauki, medycyny, kultury, polityki, samorządu, środków masowego przekazu, galę poprowadził Piotr Fronczewski w asyście Alicji Woy-Wojciechowskiej. Uroczystość została uświetniona występami artystycznymi, które zgromadzonym dostarczyły wielu wzruszeń. Uroczystość dekoracji 10 laureatów, wśród których znalazł się w tym roku prof. Czesław Stoba, została poprzedzona wystąpieniem prof. Wojciecha Noszczyka, kanclerza Kapituły. Przywołał on postać Józefa Strusia, wybitnego lekarza epoki renesansu, którego wizerunek widnieje na medalu. Józef Struś był profesorem medycyny. Poza pracą akademicką zajmował się praktyką lekarską. Zyskał uznanie ówczesnego społeczeństwa. W 1555 r. wydał traktat, w którym pisał, że tętno może być pomocne w rozpoznawaniu wielu chorób. Później z tego traktatu korzystał w swych pracach William Harvey. Zmarł na dżumę, którą zaraził się podczas niesienia pomocy ubogiej ludności. Medal „Gloria Medicinae” przyznawany jest zarówno wybitnym profesorom medycyny z uniwersytetów polskich i zagranicznych, jak i tym lekarzom, którzy nie zajmują się pracą naukową, ale służą z wielkim oddaniem chorym. W imieniu odznaczonych przemówienie wygłosił prof. Czesław Stoba nawiązując do myśli śp. prof. Mieczysława Gamskiego: „Medycyna jest nie tylko nauką budowaną rozumem, ale i sztuką kreśloną sercem i intuicją”. Wystąpienie zostało przyjęte z wielkim wzruszeniem i nagrodzone ogromnymi brawami.

Przemówienie prof. Czesława Stoby

Wysoka Kapituło!

Stajemy tu przed Tobą wzruszeni, będąc pod urokiem dostojnego grona i miejsca, w którym odbywa się ta uroczystość. Przyjmujemy to zaszczytne wyróżnienie z dumą, radością, a zarazem z pokorą zdając sobie sprawę, że zostaliśmy wybrani spośród wielu, którzy także na nie zasługują. Wzruszające przemówienie prof. Wojciecha Noszczyka oraz laudacja prof. Tadeusza Tołłoczki przeniosły nas w lata młodości, w lata kształtowania się naszych osobowości. Z całą mocą pragnę podkreślić, że z wielu wartości przekazywanych nam w różnych okresach życia najcenniejsze były te, które wynikały ze wspólnoty przekonań, jak i te, które wynieśliśmy z domów rodzinnych. W mojej sytuacji była to także społeczność lokalna, z której się wywodzę. Kościerzyna – prastara ambitna stolica Kaszub – zawsze była symbolem polskiego trwania przy podstawowych wartościach, symbolem polskiego patriotyzmu. Powiatem kościerskim począwszy od wsi Konarzyny – miejsca mojego urodzenia – rozpoczyna się tzw. Szwajcaria Kaszubska, urzekająca nie tylko cudownym krajobrazami, ale też patriotyzmem ludzi tej ziemi, z którego wszyscy możemy być dumni, a także przywiązaniem do tradycji ojców. Gdy Kościuszko chwycił za broń w 1794 r., echem odpowiedział Józef Wybicki

rodem z Będmina, zaciągawszy się do generała Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legionów Polskich. Podobnie było też w roku 1863, gdy Piotr Czaplicki i patriotyczna młodzież Klasycznego Gimnazjum Męskiego z Kościerzyny, którego mam zaszczyt być absolwentem, ruszyła na odsiecz Warszawy. U progu odzyskanej wolności w 1918 r. Tomasz Rogala z Kościerzyny i Antoni Abraham z Oliwy odważnie domagali się przyłączenia Pomorza do Polski podczas Konferencji Pokojowej w Wersalu. Z domów rodzinnych wynieśliśmy: szacunek dla ludzi, a zwłaszcza starszych, tradycje religijne, szacunek dla stołu i ogniska rodzinnego, patriotyzm i przywiązanie do podstawowych wartości aksjologicznych. Należę do pokolenia, które przeżyło okrucieństwa wojny 1939-1945: Piaśnica, Szpęgawsk, Stuthoff, Blutsontag, Selbstschutz i Einsatzkommando, 17 września 1939 r., Katyń, Kołyma – na zawsze pozostaną jej symbolami! Rodacy wypędzeni ze swych domów, w 1945 r. wracali do stron rodzinnych z mocnym postanowieniem przywrócenia wartości, które mieli wpojone w okresie odzyskanej w 1918 r. – suwerenności, rozwoju, nadziei na realizację zobowiązań, a więc wzajemnego szacunku, poszanowania godności człowieka, w tym także godności własnej. W tym dążeniu mieściły się także wartości wyższe i najwyższe, czyli summum bonum – takie jak: szacunek dla zdrowia ludzkiego, uczciwość, poświęcenie, życzliwość, widzenie w drugim człowieku bliźniego, a nie tylko jednostki chorobowej. Wartości te mieszczą się w ludzkim sumieniu, a nie w wiedzy zawartej w podręcznikach, wykładach czy w komputerze, mieszczą się one w wartościach aksjologicznych, decydujących o wartości człowieka, wartości lekarza i każdego z nas. To wszystko runęło, świadectwem, że istniało były gruz. Kiedy po II wojnie światowej przybyłem do Gdańska, nie było ul. Długiej. Sterczały kikuty Dworu Artusa i Ratusza Miejskiego. Gdańsk, do którego się przeniósłem, był miejscem szczególnym, o ponad tysiącletniej historii, miastem Heweliusza, Daniela Fahrenheita, Artura Schopenhauera, Günтера Grassa i wielu innych. To tu było Westerplatte i powstała SOLIDARNOŚĆ. Przed wojną, podobnie jak Kraków czy Lwów, było to miasto międzynarodowe i kulturowo otwarte na wszystkie strony. Nastawiony na człowieka sposób myślenia, humanistyczne wykształcenie, umiejętności naukowe, poziom artystyczny oznaczały wiele, zaś narodowość mało. Któż wie dzisiaj, że w Gdańsku działała słynna szkoła Atheneum Gedanense, gdzie wykonano pierwszą w Europie środkowej sekcję zwłok noworodka z wieloma wadami! Wracając do sprawy godności pragnę podkreślić, iż w życiu należy o dwóch rzeczach pamiętać, żeby innym sprawiać jak najmniej krzywdy i że za wszystko ponosi się odpowiedzialność. A odpowiedzialność to jest właśnie kwestia ludzkiej godności. Przesłanie to, którego autorem jest Włodzimierz Pietrzak, który zginął w Powstaniu Warszawskim, stało się jednym z moich drogowskazów w życiu! Okres powojenny działał na wielu Polaków porażająco: triumfowały okrucieństwa systemu totalitarnego, indoktrynacja i rosnąca izolacja wobec Zachodu. A przy tym, jak mawiano, nie brakowało ludzi nędznej konduity moralnej, zdrajców narodowej sprawy i awanturników w służbie frazesu. Na tym tle jak bardzo pouczająca była postawa wielu moich nauczycieli gimnazjalnych i na studiach w Gdańsku. Każdy z nas zapewne na swej drodze życia w ciężkich czasach powojennych spotykał ludzi wrażliwych, którzy urzekali nas swoją osobowością, znamionującą wysoką kulturą, którzy byli świadomymi niebezpieczeństw wynikających z burzenia tradycyjnych wartości moralnych i obyczajowych. Swoją pracą i niezwykłą życzliwością starali się przeciwstawić degradacji etosu pracy lekarza. Dla mnie jako studenta i lekarza wzorem godnym do naśladowania było grono profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, którzy przybyli do Gdańska w 1945 r. Było to grono profesorów cechujących się umiłowaniem ojczyzny,

wszechstronnym wykształceniem i głęboką kulturą osobistą. Był wśród nich prof. Włodzimierz Mozołowski – legionista I Brygady, dowódca Kompanii Ochrony Marszałka Józefa Piłsudskiego, Kawaler Orderu Virtuti Militari. Wciąż aktualny jest jego aforyzm: „Dobry nauczyciel to taki, który ma uczniów lepszych od siebie”. Wspinając się po szczeblach kariery zawodowej, spotkałem wielu wspaniałych ludzi. Do nich pragnę zaliczyć przede wszystkim mojego szefa – prof. Romualda Sztabę. Był uczestnikiem Wojny Obronnej w 1939 r., żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego, więźniem obozów w Oświęcimiu, Majdanku, Gross-Rossen i Litomierzycach, gdzie z narażeniem życia niósł pomoc innym. Nie ugiął się w tych nieludzkich warunkach i nadał posłannictwu lekarza wymiar bezwarunkowego poświęcenia. Żołnierz wywiadu AK należał do obozowej siatki ruchu oporu. Uratował życie wielu więźniom, m.in. prof. Mieczysławowi Michałowiczowi – wybitnemu pediatrze, który w latach powojennych patronował tworzeniu chirurgii dziecięcej. Można wymienić tu jeszcze wielu innych, którzy nas, wtedy młodych, utwierdzali, że rzeczy mogą przylegać do słów, a słowa do rzeczy. Nadal aktualne są słowa wypowiedziane przez Władysława Biegańskiego: „Uczeń od swego nauczyciela czerpie nie tylko wiedzę, lecz i cały sposób traktowania chorych. Co więcej, tę zewnętrzną stronę sztuki uczeń przejmuję łatwiej niż wiedzę. Stąd też wartość nauczyciela mierzyć się powinno nie wiedzą tylko, nie jego zasługami dla nauki, lecz i moralnymi jego zaletami”. Przed ponad 112 laty prof. Władysław Biegański narzekał: „Skąd lekarz ma dziś czerpać ideały etyczne? Jako uczeń medycyny widzi w klinikach i szpitalach tylko bałwochwalczą cześć dla wiedzy, erudycji i ciekawych przypadków. Jako lekarz spotyka w praktyce bezwzględną pogoń za groszem, zawiść i walkę o byt. Wśród takich warunków nawet najgorętsza dusza wystygnać musi”. Wybrałem studia medyczne, ponieważ medycyna wydawała się mi się nauką budowaną nie tylko rozumem, ale i sztuką kreśloną sercem i intuicją, uczącą pokory i szacunku dla bólu i cierpienia. Wybrałem też unikalną specjalność – chirurgię dziecięcą. Wyznaczniem rozwoju tej specjalności było służenie życiu, każdemu życiu. Wykonywanie zawodu lekarskiego tylko w ostatnim dziesięcioleciu łączy się z nowymi wyzwaniem moralno-etycznymi, z którymi nie wszyscy umiemy sobie jeszcze radzić. Oprócz tradycyjnej, międzyludzkiej relacji lekarz - pacjent mamy jeszcze do czynienia z problemami etycznymi wynikającymi z takich sytuacji jak: technicyzacja medycyny i praca w dużych zespołach ograniczająca możliwość indywidualnego oddziaływania mistrz-uczeń, lekarz-pacjent, presja marketingowa koncernów farmaceutycznych, problemy bioetyczne wynikające z rozwoju nauk medycznych czy ekonomicznie ograniczona dostępność do leków i procedur medycznych i wielu innych. Kochające serce i współczujący duch mogą nie wystarczać, aby stawić czoła dylematom etycznym w nowym millenium. Mam nadzieję, że Polskie Towarzystwo Lekarskie oraz Izby Lekarskie sprostają tym wyzwaniom, a nasza młodzież – następcy, wychowankowie i uczniowie odnajdą w przeszłości i historii wszystko to co jest istotne dla ich tożsamości. Mając na uwadze te wyzwania chciałbym Młodym Kolegom zadedykować własne przemyślenia:

— Aby przyświecały nam stałe zasady potwierdzające związek pracy lekarza z powołaniem, wrażliwością moralną i wysoką kulturą osobistą;

— Niech uczciwość kontrolowana własnym sumieniem oraz szczególny szacunek dla pacjenta i Jego bliskich będą Waszymi drogowskazami;

— Niech Salus aegroti suprema lex będzie wyznacznikiem Waszego postępowania;

— Niech część naszych duchowych ojców, pionierów naszej dyscypliny, którzy tworzyli ją w znacznie trudniejszych warunkach na zawsze w Was pozostanie.

W nawiązaniu do cytowanego na wstępie mojego wystąpienia motta przytaczam słowa Paracelsusa: Najważniejszą wartością leczenia jest miłość. To miłość daje natchnienie sztuce i bez niej nie można stać się lekarzem. Gdy serce poszukuje wielkiej miłości, nie znajdzie nigdzie większej niż u lekarza”.

Chciałbym na zakończenie zmienić temat i przytoczyć kilka strof wierszy mojego ulubionego poety— **Kazimierza Wierzyńskiego**, piewcy dwudziestolecia Wolnej Polski:

Słowa

Składamy się ze słów

Ze słów skrzydlatych i niesprawiedliwych

Jak młodość

Ze słów bezradnych i zaciętrzewionych

Jak starość

Ale są także słowa – śmieci

Słowa niedoczytane do końca

Jak debata w Parlamencie

Słowa natrętne jak rady bigotek

I są jeszcze słowa wrogie

bogate jak Hollywood

przerażające jak procesy moskiewskie

Słowa naszego wieku

Dlatego uciekamy się do słów, do których nikt nie ma dostępu

Dlatego uciekamy się do słów zrastających się w nowe tkanki pamięci,

Do słów, którymi możemy pocieszyć każdego, kto nam uwierzył

Do słów, którym poświęciliśmy życie.

A w posłowie fragment wiersza **Rainera Marii Rilkego**:

I uczyniłeś świat. I ten jest wielki. I jak słowo, co jeszcze w milczeniu dojrzewa i w miarę jak sens jego obejmujesz, oczy twe czule odłączają się od niego.

Profesor Czesław Stoba urodził się 20 kwietnia 1934 r. w Konarzynie. Jest absolwentem Gimnazjum im. Józefa Wybickiego. W latach 1952-1958 studiował na

Wydziale Lekarskim AMG, uzyskując dyplom z wyróżnieniem. Od 1959 r. aż do przejścia na emeryturę w 2004 roku pracował w Klinice Chirurgii Dziecięcej AMG przechodząc wszystkie szczeble rozwoju naukowego do stanowiska profesora zwyczajnego, które uzyskał w 1998 r. Wielokrotnie przebywał na stażach naukowych w wiodących ośrodkach chirurgii dziecięcej Europy i w UCLA w Los Angeles w USA, a przez 7 miesięcy pracował w światowej sławy Klinice Fritza Rhebeina w Bremie. W latach 1990-1993 był prorektorem AMG. W roku 1996 powierzono mu funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych. Zorganizował między innymi VIII Sympozjum Hiszpańsko-Polskie oraz w 2000 r. X Jubileuszowy Zjazd PTCHD w Gdańsku z udziałem licznych gości zagranicznych. Powierzono mu wraz z zespołem także organizację w 2005 r. VI Zjazdu Europejskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych (EUPSA) w Gdańsku. Bogaty dorobek naukowy prof. Stoby obejmuje różne dziedziny chirurgii dziecięcej, zwłaszcza chirurgii noworodka, traumatologii, urologii oraz onkologii. Był kierownikiem licznych specjalizacji, promotorem i recenzentem wielu prac doktorskich oraz rozpraw habilitacyjnych. Oceniał także dorobek naukowy 10 kandydatów do tytułu profesora, a także dorobek profesorów: Alois Schaerliego z Lucerny i Gliera Younga z Edynburga do tytułu doktora honoris causa. Prof. Stoba pełnił w Uczelni i regionie szereg odpowiedzialnych funkcji jako konsultant oraz aktywnie uczestniczył w pracach Izby Lekarskiej w Gdańsku. Za działalność dydaktyczną i naukową był wielokrotnie nagradzany, w tym przez Rektora AMG, Zarząd Główny PTCHD, a także w 1999 r. Ministra Zdrowia. Na szczególne podkreślenie zasługuje opracowanie przez prof. Stobę polskiej edycji Atlasu Chirurgii Dziecięcej. Dzieło to jest owocem wieloletniej współpracy międzynarodowej z udziałem znanych autorytetów z zakresu chirurgii, urologii i onkologii dziecięcej z USA, Południowej Ameryki, Hiszpanii, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, krajów bałkańskich, Bliskiego Wschodu aż do odległych Chin, Indii i Japonii. Nie sposób wyliczyć wszystkich zasług prof. Stoby, ale pragnę zwrócić uwagę na niezwykle jego zaangażowanie społeczne i humanitarne. W 1990 r. założył wraz z kolegami pierwszy w Gdańsku Lions Club Gdańsk Neptun i został jego prezydentem-założycielem. Poprzez ten klub, współdziałając z prof. Stefanem Angielskim, zaangażował się we wspieranie organizacji obozów letnich dla niepełnosprawnych dzieci oraz niesienie pomocy materialnej Sybirakom i dzieciom z zaburzeniami widzenia. Prof. Stoba jest również członkiem Rady Założycieli Fundacji na Rzecz Wspierania Rozwoju Chirurgii Dziecięcej im. Profesora Z. H. Kalicińskiego. Jest zaangażowany w szkolenie polskich chirurgów dziecięcych, a także neonatologów i anestezjologów. Współpracuje w tym zakresie od lat z Children Medical Care Foundation w Los Angeles pozyskując środki na ten cel. Od kilku lat pełni funkcję przewodniczącego komisji kwalifikującej stypendystów z Polski oraz krajów byłego bloku wschodniego (Ukraina, Białoruś, Litwa, Federacja Rosyjska itd.) na wyjazdy szkoleniowe do czołowych ośrodków chirurgii dziecięcej w Polsce i na świecie. Dzięki niezmiernie aktywnym staraniom udało się prof. Stobie pozyskać fundusze na szkolenie lekarzy z Polski i Ukrainy w wiodących ośrodkach w Polsce i na świecie aby wyrównać stan ich wiedzy do standardów europejskich. Emerytura nie przerwała jego aktywnej działalności, a jej efekty zostały dostrzeżone w Starej Kiszewie, która nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Gminy oraz w Gniewie, gdzie otrzymał tytuł Przyjaciół Gniewu. Prof. Czesław Stoba jest powszechnie znany na Wybrzeżu – jako człowiek instytucja – mający rozległy zakres zainteresowań. W środowisku całego Pomorza, a w szczególności na Kaszubach spotyka się z licznymi wyrazami sympatii. Jest postrzegany jako przyjaciel wszystkich ludzi, a zwłaszcza chorych i potrzebujących pomocy.

dr med. Romuald Pruszyński, Członek Pomorskiego i Głównego Zarządu PTL